

Adriana WARMBIER

PAMIĘĆ ZRANIONA Renarratywizacja i problem tożsamości osobowej

Rany zadane pamięci stają się dla niej potężnym paraliżującym ciężarem, który pozostawiony bez odpowiedniej uzdrawiającej reakcji może prowadzić do nieodwracalnego nakręcania spirali zemsty. Jedyną wyzwającą odpowiedzią jest przebaczenie, zdolność służąca zniweczeniu uczynków przeszłości. Mimo swego nieuwarunkowania przebaczenie jest ogromnym dobrodziejstwem, stanowiąc jedyną drogę prowadzącą do uzdrowienia pamięci, na której ponownie otwiera się ona na przyszłość, ujmując ją przez inny, „oczyszczony” pryzmat.

Tylko pamięć upewnia nas iż to, co układamy we wspomnienie, miało miejsce wcześniej.

P. Ricoeur, *Pamięć, historia, zapomnienie*¹

Pamięć jest specyficzną funkcją otwierającą dostęp do rzeczywistości minionej, której znaczną część stanowi przestrzeń doświadczenia będącego podłożem, na którym rodzą się indywidualne pragnienia, obawy, oczekiwania oraz projekty, czyli wszelkiego rodzaju antycypacje rzutowane w przyszłość. Z uwagi na jej ścisły związek z „uczасowianiem” – to jest przywoływaniem tego, co nieobecne, które nosi znamię tego, co uprzednie – jest ona (obok pojęcia refleksji i tożsamości) jednym z centralnych pojęć opisujących proces konstytuowania się podmiotowości (samorozumienia i samopoznania). Pamięć nie polega jedynie na postawie retrospektywnej, lecz ukazuje stosunek sfery subiektywnego doświadczenia i horyzontu oczekiwań tworzonego przez pole określonych możliwości, któremu ta pierwsza nadaje pewną strukturę. Nie istnieje pamięć, która nie byłaby zarazem projektem, co ukazuje Edmund Husserl, podążając za Augustynem w swojej fenomenologii wewnętrznej świadomości czasu, gdzie przeszłość zatrzymana jest w teraźniejszości (retencja pozostaje w symetrycznej relacji do protencji)². Fenomenologia pamięci zorientowana jest wokół dwóch powiązanych ze sobą problematyk: z jednej strony dotyczy przedmiotowego momentu pamięci, opisując obszar obejmujący reprezentację przeszłości, z drugiej strony wskazuje na podmiot aktów

¹ P. Ricoeur, *Pamięć, historia, zapomnienie*, tłum. J. Margański, Universitas, Kraków 2006, s. 17.

² Por. św. Augustyn, *Wyznania*, tłum. Z. Kubiak, Znak, Kraków 1997, s. 338-350; E. Husserl, *Wykłady z fenomenologii wewnętrznej świadomości czasu*, tłum. J. Sidorek, PWN, Warszawa 1989, s. 78-85.

wspominania. Zależność obu zagadnień, którą zarysowuje w swoich rozważaniach o tożsamości osobowej John Locke, wyznaczona jest przez porządek polegający na poprzedzeniu pytania „co?” pytaniem „kto?”, gdyż przypominać sobie coś oznacza automatycznie przypominać sobie samego siebie³. Refleksyjność pamięci prowadzi do trwałego określenia pytania „kto?”, nadając mu postać „ja” w pierwszej osobie liczby pojedynczej, tymczasem pamięć jednostki określona jest także przez pamięć zbiorową⁴. Aby pytanie „kto?” mogło pozostać neutralne, a zatem zdolne wyrazić spłot indywidualnego i zbiorowego doświadczenia, trzeba odwrócić porządek zapytywania i kwestię podmiotu wspominania „kto?” uczynić wtórną wobec pytania „co?” i „jak?”. Stawką rozumowania, które wychodzi od zbadania przedmiotowego aspektu pamięci obejmującego problematykę jej wymiaru prawdziwościowego i pragmatykę, prowadząc do rozpoznania siebie, jest tożsamość osobowa. W pracy pamięci ujawnia się wzajemna zależność bycia zwróconym ku rzeczywistości minionej i obecność konstytuującego tę pracę elementu wyobrażeniowego, który z uwagi na odmienny typ intencjonalności i cel (skierowanie ku temu, co możliwe, nierealne, fantastyczne) naraża pamięć na różnego rodzaju nadużycia i wykrzywienia. Wyobrażeniowa podbudowa aktu przypomnienia, stanowiąca potencjalne źródło zarówno nadmiaru, jak i niedoboru pamięci, wymaga ciągłej kontroli wyrażającej się w procesie renarratywizacji, w nadawaniu sensu minionym wydarzeniom, angażującym nieustanne mobilizowanie pamięci na rzecz ustanawiania, odzyskiwania i przywracania tożsamości osobowej.

W niniejszym artykule staram się opisać mechanizmy rządzące pracą pamięci, wskazując na ich związek z problematyką budowania własnej tożsamości. Szczególną uwagę zwracam na wszelkiego rodzaju „zranienia” pamięci (indywidualnej i zbiorowej), spośród których część przybiera postać symbolicznej krzywdy domagającej się wyleczenia. Omawiając sposoby budowania narracji obejmujące zabieg korygowania, uzupełniania, a nawet „odklamywania” pamięci tych, którzy ją przeżywają, odwołuję się przede wszystkim do badań Paula Ricoeura, który wykorzystuje narzędzia teoretyczne fenomenologii Husserla oraz psychoanalizy Sigmunda Freuda, stosując je do opisu hermeneutycznego procesu dochodzenia do samorozumienia, który dokonuje się głównie w obszarze praktyki czytelniczej. Problematyka pamięci stanowi nieodłączną część otwartego procesu kształtowania indywidualnej tożsamości, która nie jest czymś danym raz na zawsze, lecz czymś kruchym, co można łatwo

³ Por. P. Ricoeur, *Drogi rozpoznania. Wykłady Instytutu Nauk o Człowieku*, tłum. J. Margański, Znak, Kraków 2004, s. 101-114; tenże, *Pamięć, historia, zapomnienie*, s. 38-41.

⁴ Przez pamięć zbiorową rozumiem zespół śladów pozostawionych przez wydarzenia, które miały wpływ na bieg historii określonych grup, w ramach których rozwija się jednostkowa świadomość (por. Ricoeur, *Pamięć, historia, zapomnienie*, s. 123-126; A. Margalit, *The Ethics of Memory*, Harvard University Press, Cambridge, Massachusetts–London 2014, s. 48n.).

utracić. Formowanie własnej tożsamości ma dynamiczną strukturę czasową, która nigdy nie nabiera ostatecznego charakteru. Jest ono raczej wyzwaniem, zadaniem do wypełnienia, w toku którego podmiot napotyka różne trudności i ograniczenia uniemożliwiające mu zdobycie pełnej wiedzy o samym sobie⁵. O kruchości tożsamości, jak zauważa Ricoeur, decyduje „jej czysta założeniowość, domniemany charakter, rzekomość. Ów *claim*, jak można by rzec po angielsku [...], zawiera odpowiedzi na takie pytania, jak «kto?», «kim jestem?» oraz zawiera się w odpowiedziach na pytania «co?» przyjmujących postać: «tym oto jesteśmy, my inni». *Tacy* jesteśmy, i nie inaczej. Kruchość tożsamości polega na kruchości owych odpowiedzi na pytanie «co?», rzekomo podsuwające przepis na głoszoną i upragnioną tożsamość. Problem zostaje zatem przewekslowany z kruchości pamięci na kruchość tożsamości”⁶. Kruchość pamięci i tożsamości wymagają pracy i wysiłku, które wpisane są w akt przypominania w podwójnym sensie: w sensie odtworzenia minionych wydarzeń („wstecz”) oraz w sensie ich krytycznego rozumienia („na nowo”).

FENOMENOLOGIA PAMIĘCI PROBLEMATYKA PRZEDSTAWIENIA I AKT WSPOMINANIA

Problematyka dotycząca sposobu uobecniania tego, co nieobecne, sięga starożytnych źródeł greckich. Platon w *Sofiście*⁷ i *Teajecie*⁸ rozwija problematykę eikonu – teraźniejszego przedstawienia tego, co nieobecne, opisując akt wspominania jako próbę właściwego dopasowania teraźniejszego obrazu do odcisniętego śladu. Nieobecność rzeczy minionych w chwili rozpoznawania pozostawionych przez nie w pamięci „odcisków” rodzi problem zapomnienia, zatarcia śladów powodującego błędne uchwycenie przeszłych wrażeń. Platon dostrzega, że akt przypomnienia („odpamiętania”) ma niepewny status, ponieważ zakłada możliwość fałszywego sądzenia⁹. W *Sofiście* odróżnia on eikon – sztukę tworzenia podobizn od phantasma – sztuki tworzenia złudnych wizerunków, wskazując równocześnie na trudność związaną z określeniem warunków rozstrzygalności między dwoma rodzajami mimetyzmu. W ko-

⁵ Szerzej na ten temat zob. R. Piłat, *Aporie samowiedzy*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2013.

⁶ Ricoeur, *Pamięć, historia, zapomnienie*, s. 107n.

⁷ Zob. Platon, *Sofista*, w: tenże, „*Sofista*”. „*Polityk*”, tłum. W. Witwicki, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1956, s. 3-104.

⁸ Zob. tenże, *Teajet*, w: tenże, „*Parmenides*”. „*Teajet*”, tłum. W. Witwicki, oprac. W. Witwicki, Antyk, Kęty 2002.

⁹ Zob. metaforę woskowej tabliczki w: tenże, *Teajet*, 191 D-E, s. 165; por. tenże, *Sofista*, 236 B, s. 40.

mentarzu do Platońskich ustaleń dotyczących prawdziwościowego wymiaru pamięci Ricoeur trafnie zauważa, że brakuje w nich opisu specyficznej cechy pamięci zachowującej uprzedniość „znaków”, w których wyrażają się uczucia i wrażenia cielesne związane ze wspomnieniem. Platon nie precyzuje także, jakiego rodzaju zależność (w ramach sztuki naśladowczej) zachodzi między eikon a pierwotnym znakiem, czyli śladem odcisniętym w pamięci (analogicznym do odcisku pieczęci w wosku)¹⁰. Platońska metafora śladu w odniesieniu do momentu odpamiętywania odgrywa istotną rolę w sporze dotyczącym odmiennego pojmowania stosunku duszy i ciała, który podejmuje i rozwija Henri Bergson w *Materii i pamięci*¹¹. Pojęcie śladu, którym posługują się filozofowie, opisując fenomen pracy pamięci, przyjmuje dwa zasadnicze znaczenia. Po pierwsze, określa ono pozostawione w pamięci wrażenie lub uczucie wstrząsu spowodowane przez dane wydarzenie, któremu towarzyszy przyjemność lub cierpienie¹². Po drugie, odnosi się także do śladu cielesnego, śladu mózgowego stanowiącego przedmiot badań neuronauk. Oba zastosowania funkcjonują w ramach wyznaczonych przez kognitywny, prawdziwościowy wymiar pamięci, w obrębie których rozważane są kluczowe pytania: W jaki sposób wrażenie-ślad zostaje zachowane w pamięci, trwając w niej lub zostając zatarte? (Jak przebiega akt jego przywoływania?) Na czym polega relacja między wrażeniem-śladem a znaczącym wydarzeniem, do którego to wrażenie się odnosi?¹³ O ile Platon traktuje sam ślad jako znaczący odcisk, stosując pojęcie „semeion”, w którym zewnętrzna przyczynowość prowadząca do wytworzenia śladu i wywołania uczucia spleta się z jego wewnętrznym znaczeniem, o tyle u Arystotelesa połączenie zewnętrznego pobudzenia i wewnętrznej oznaki obejmuje szerszą, całościową problematykę pamięci, wyrażoną zarówno za pomocą fenomenów dotyczących aktywności, jak i tych, które charakteryzuje bierność¹⁴.

Cennym wkładem Stagiryty w zespolenie dwóch kręgów problemowych: pamięci i tożsamości, jest rozróżnienie mneme, czyli biernej ewokacji wspomnienia, które pojawia się na sposób uczucia, i anamnesis – przywołania polegającego na aktywnym poszukiwaniu nie tylko pierwotnego wrażenia, lecz także tego, co zostało uprzednio zrozumiane, co ktoś poczuł i poddał namysłowi.

¹⁰ Por. Ricoeur, *Pamięć, historia, zapomnienie*, s. 18-27.

¹¹ Zob. H. Bergson, *Materia i pamięć. Esej o stosunku ciała do ducha*, tłum. R.J. Weksler-Waszkineł, Wydawnictwo Zielona Sowa, Kraków 2006.

¹² W *Teajtecie* Platon pisze o odcisku pozostawionym w duszy (por. Platon, *Teajtet*, 194 C, s. 169).

¹³ Por. Ricoeur, *Pamięć, historia, zapomnienie*, s. 25. Szerzej na ten temat zob. A. Warmbier, *Tożsamość, narracja i hermeneutyka siebie. Paula Ricoeura filozofia człowieka*, Universitas, Kraków 2018, s. 312n.

¹⁴ Zob. Arystoteles, *O pamięci i przypominaniu sobie*, w: tenże, *Dzieła wszystkie*, t. 3, „O duszy”. „Krótkie rozprawy psychologiczno-biologiczne”. „Zoologia”. „O częściach zwierząt”, tłum. P. Siwek, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003, s. 232-248.

W akcie przypominania sobie zbiegają się dwie perspektywy: przedmiotowa – „co?”, i podmiotowa – „kto?”, jednakże akcent pada na drugą, która ukazuje „zagarnięcie” wspomnienia przez indywidualny podmiot zdolny do przypominania sobie i w akcie przypomnienia rozpoznawania siebie¹⁵. Cała późniejsza nowożytna tradycja ars memoriae znajduje inspiracje w rozprawie Arystotelesa, zwłaszcza w dziedzinie pragmatyki obejmującej aspekt ćwiczenia pamięci polegający na asocjacionizmie i wysiłku wymyślenia nowych swoistych powiązań¹⁶. Z kolei refleksja fenomenologiczna opisująca poznawczy wymiar pamięci uprzywilejowuje zagadnienie związane z czasem, wskazując na odmienne tryby pamięciowe, to jest różne sposoby, w jakich wyraża się jednostkowe odnoszenie się do przeszłości. Wychodząc od podziału dotyczącego dwóch porządków ujmowania fenomenu pamięci: intencji – aktu przypomnienia, który Husserl określa za pomocą kategorii noemy, oraz jej przedmiotu – wspomnienia (noematu), będącego fenomenalnym równoważnikiem wydarzenia fizycznego, fenomenologia ukazuje z jednej strony wielość i ogromne zróżnicowanie rzeczy minionych pod względem ich wyrazistości, z drugiej zaś wskazuje na „samorzutne” uprzywilejowanie wydarzeń spośród wszystkich rzeczy wspominanych przez podmiot.

Zainspirowany badaniami Bergsona, Ricoeur zauważa, że aby rozpoznać w jednostkowej przestrzeni przeżycia wydarzenia należące do przeszłości, trzeba odróżnić poziomy funkcjonowania pamięci. Jedno z kluczowych rozróżnień ujawniających dwa odmienne stopnie zdystansowania czasowego dotyczy pamięci rozumianej jako przyzwyczajenie, a zatem nabyte doświadczenie włączone do teraźniejszego przeżycia, oraz pamięci stanowiącej wspomnienie – doświadczenie oznaczone jako przeszłe. Pamięć-przyzwyczajenie wyraża się w aktach powtarzania, na przykład recytowania wyuczonej lekcji stanowiącej część teraźniejszości tego, kto ją recytuje. Tymczasem pamięć-wspomnienie przywołuje obraz momentu przyswajania sobie owej lekcji. O ile więc pamięć, która powtarza, operuje w czynności teraźniejszej (wyuczona lekcja jest „działana”), to pamięć, która wyobraża, wymaga oderwania się jednostkowego podmiotu od aktualnego zajęcia¹⁷.

Innym ważnym rozróżnieniem dotyczącym sposobu uobecniania się w świadomości tego, co nieobecne, jest doświadczenie faktycznego pojawienia się wspomnienia i poszukiwanie, czyli akt przywołania stanowiący zarówno natychmiastowe skojarzenie, jak i pracowitą rekonstrukcję, która powstaje w wyniku intelektualnego wysiłku. Pamięć jako ewokacja może uaktywniać

¹⁵ Por. Ricoeur, *Pamięć, historia, zapomnienie*, s. 14; tenże, *Drogi rozpoznania*, s. 78-81.

¹⁶ Zob. Bergson, dz. cyt.

¹⁷ Por. Ricoeur, *Pamięć, historia, zapomnienie*, s. 45-52. Por. też: Warmbier, dz. cyt., s. 314n.

się jako natarczywe powracanie tego, co było uprzednio spostrzeżone lub przeżyte przez osobę, zakłócając tym samym jej poczucie tożsamości i domagając się „wyleczenia”. W języku Freuda mechanizm ten opisany został jako „przymusowe powtórzenie” polegające na nieustannym odtwarzaniu zapomnianych faktów nie jako wspomnień, lecz jako działań przeżywanych z tą samą niezrozumiałością, równie boleśnie i destrukcyjnie¹⁸. Ten rodzaj pracy pamięci najczęściej uruchamia się bezwiednie, będąc czymś, czego ktoś doznaje.

W przeciwieństwie do biernego charakteru ewokacji pamięć stanowiąca poszukiwanie obejmuje bogate spektrum wolitywnych aktów przypominania sobie minionych wydarzeń. W *Energii duchowej*¹⁹ Bergson pisze, że rekonstrukcja (fr. *remémorée*) – przywoływanie obrazu – dokonuje się w dwóch modalnościach szukania: „Kiedy przypominamy sobie minione fakty, kiedy interpretujemy fakty obecne, kiedy przysłuchujemy się jakiemuś wykładowi, kiedy śledzimy myśl innej osoby i kiedy wsłuchujemy się w myśli własne, wreszcie kiedy złożony system przedstawień zajmuje nasz intelekt, czujemy, że moglibyśmy przyjąć dwie odmienne postawy: postawę napięcia lub postawę rozluźnienia, różniące się przede wszystkim tym, że w pierwszej z nich obecne jest poczucie wysiłku, podczas gdy w drugiej jest ono nieobecne”²⁰. Przypominanie sobie czegoś może być czynnością polegającą na prostym odtwarzaniu (automatycznym kojarzeniu) lub może wymagać twórczej i pracochłonnej rekonstrukcji analogicznej do operacji rozumowania. Istotą pracy pamięci jest urzeczywistnienie wspomnienia w postaci obrazu. Bergson opisuje pracowite przywołanie jako wysiłek intelektualny polegający na przekraczaniu serii odmiennych poziomów świadomości w procesie przechodzenia od czystego wspomnienia do wspomnienia-obrazu, który dostarcza ponownemu przypomnieniu określonych form.

Przejmując od Bergsona koncepcję schematu dynamicznego opisującego kierunek rozwoju wysiłku od czystego wspomnienia do obrazu, Ricoeur umieszcza

¹⁸ Por. S. F r e u d, *Poza zasadą przyjemności*, w: tenże, *Poza zasadą przyjemności*, tłum. J. Prokopiuk, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000, s. 24-26. Zob. też: t e n ż e, *Przypominanie, powtarzanie i przepracowanie*, tłum. A. Czownicka, w: *Zygmunt Freud. Człowiek i dzieło. Wybór tekstów*, tłum. B. Kocowska, A. Czownicka, M. Albiński, L. Jekels, red. K. Pospiszyl, Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991, s. 266-273. Przymus powtarzania to niedający się opanować proces pochodzący z nieświadomości, w wyniku działania którego podmiot aktywnie naraża się na przykre sytuacje, powtarzając w ten sposób wydarzenia czy doświadczenia z przeszłości, lecz nie przypominając sobie ich jako pierwowzoru i nie próbując ich opanować – poprzez usensownienie, usymbolicznienie, etc. – ale przeżywając je z tą samą mocą i z tą samą mocą podlegając tym afektom. Osobie zaś, która tego doświadcza, wydaje się, że sytuacja jest całkowicie uwarunkowana aktualnymi okolicznościami (por. J. L a p l a n c h e, J.B. P o n t a l i s, hasło „Przymus powtarzania”, w: ciż, *Słownik psychoanalizy*, tłum. E. Modzelewska, E. Wojciechowska, red. D. Lagache, WSiP, Warszawa 1996, s. 266).

¹⁹ Zob. H. B e r g s o n, *Energia duchowa*, tłum. K. Skorulski, P. Kostyło, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2004.

²⁰ Tamże, s. 179.

w filozoficznym lineażu pojęć opisujących zagadnienie przypominania, obok Arystotelesowskiego anamnesis i Bergsonowskiego wysiłku pamięci, Freudowską pracę wspomnienia. Wyznaczona w ten sposób perspektywa badawcza ukazuje fundamentalny spłot dwóch problematyk: kognitywnej i pragmatycznej. Jeśli przypominanie sobie czegoś nie jest jedynie odbieraniem obrazów przeszłości, na co zwracał uwagę już Arystoteles, lecz także robieniem (poszukiwaniem) czegoś, to kognitywny aspekt aktów przywoływania, czyli rozpoznanie wieńczące poszukiwanie, wpisany jest w praktyczne działanie pamięci²¹. Nakładanie się obu problematyk (epistemicznej i pragmatycznej) Ricoeur określa terminem odpominania lub odpomnienia (fr. *remémoration*). Prefiks „re-” francuskiego słowa „*remémoration*” wskazuje na podwójny sens pracy pamięci: „wstecz” i „na nowo”. O ile pierwszy oznacza czynność odtworzenia, o tyle drugi odnosi się do elementu krytycznego zawartego w akcie przypominania. Pamięć rozumiana jako anamnesis (fr. *récollection*, *rappel*) jest przywołaniem wspomnienia pod postacią obrazu z równoczesnym wysiłkiem (pracą) nadania mu odpowiedniego sensu. Zabieg przypisania obrazowi-wspomnieniu znaczenia dokonuje się w obecności różnorodnych czynników, które Ricoeur w ślad za późnym Husserlem opisuje jako światowość – całość sytuacji, w jakich postrzegamy, doświadczamy, myślimy i doznajemy. Innymi słowy proces usensawniania wspomnień określony jest przez indywidualny horyzont przeżycia. Cały szereg fenomenów pamięciowych związanych jest z ciałem i jednostkową przestrzenią zakładającą pewien świat.

PAMIĘĆ ZRANIONA I ODBUDOWYWANIE WEWNĘTRZNEJ INTEGRACJI RENARRATYWIZACJA

W *Rozważaniach dotyczących rozumu ludzkiego*²² Locke, analizując pojęcie tożsamości osobowej, czyni pamięć głównym kryterium bycia tą samą osobą. Pamięć opisuje on jako władzę, dzięki której możemy mówić nie tylko o zachowaniu czasowej ciągłości między wspomnianą przeszłością a przeżywaną teraźniejszością, lecz także o zapewnieniu przynależności wspomnień do wspominającego podmiotu²³. I chociaż wykładnia Locke’a ukazuje, że ciągłość między przeszłością a teraźniejszością pozwala przemierzać odstępów czasu bardziej lub mniej oddalone i odnosić się wprost do minionego wydarzenia, aby je sobie z mniejszą lub większą wyrazistością przedstawić, to nie wyjaśnia sposobu, w jaki zostaje utrzymana łączność między zróżnicowaniem

²¹ Por. Ricoeur, *Pamięć, historia, zapomnienie*, s. 75n.

²² Zob. J. Locke, *Rozważania dotyczące rozumu ludzkiego*, t. 1-2, tłum. B.J. Gawęcki, PWN, Warszawa 1955.

²³ Por. tenże, *O tożsamości i różnicy*, w: tenże, *Rozważania dotyczące rozumu ludzkiego*, t. 1, s. 460-493.

wspomnień a ciągłością pamięci. Być może, jak pisze Ricoeur, „należałoby powiedzieć, że wspomnienia układają się i organizują w poziomy sensów, w archipelagi, rozdzielone ewentualnie przepaściami, i że pamięć pozostaje zdolnością przebiegania, cofania się w czasie, którego to ruchu zasadniczo nic nie wzbrania śledzić, bez naruszania jego ciągłości”²⁴. Otóż, aby mówić o stosunku pamięci do tożsamości osobowej, trzeba Lockowską wykładnię poddać istotnej modyfikacji. Po pierwsze, wyjaśnienia wspomnianej powyżej problematycznej kwestii dotyczącej różnorodności wspomnień i ciągłości pamięci należy szukać w odniesieniu do językowego medium narracji, w jakim zanurzona jest pamięć. Po drugie, z uwagi na możliwość nadużycia pamięci, które wynika z jej zasadniczej słabości polegającej na uobecnianiu się w przypomnieniu nieobecnej rzeczy na sposób przedstawienia, poszukiwanie czy odzyskiwanie tożsamości wymaga filtra instancji krytycznej, jaki stanowi historia.

Pamięć odnosi się do dwóch różnych porządków ontologicznych: do porządku zdarzeń, których nie da się zatrzeć, oraz do porządku sensu tego, co się wydarzyło, który nie został ustalony raz na zawsze, lecz jest otwarty na ciągłą reinterpretację²⁵. Termin „historia” można rozumieć na dwa sposoby: jako określenie zespołu faktów, *res gestae*, oraz jako relacje sporządzane przez historyków. Różnica między powyższymi ujęciami wskazuje, że historyk należy do tego samego poziomu rzeczywistości – do historycznego świata – który opisuje i wyjaśnia, będąc jednym z jego twórców oraz jednym z jego wytworów, doznających oddziaływania historii i „tworzących” ją zarazem. Dlatego, jak twierdzi francuski historyk Michel de Certeau, procedury polegające na „uprawianiu historii” (fr. *faire de l’histoire*), należą do tego samego porządku rzeczywistości, co czynność „robienia historii” (fr. *faire l’histoire*), w warunkach, których człowiek nie tworzy, lecz które zastaje²⁶. Historia, mająca nadać pamięci wymiar krytyczny polegający na korygowaniu, prostowaniu, uzupełnianiu, a nawet „odkłamywaniu” pamięci tych, którzy ją przeżywają, to historia ujmowana w drugim znaczeniu, to jest historia historyków²⁷.

W doświadczeniu subiektywnym, którego częścią jest doświadczenie pamięci zbiorowej, pamięć funkcjonuje na dwóch poziomach. Pierwszy dotyczy czynności przywołania, którą Freud określa jako przymusowe powtórzenie stanowiące bezwiedny i pozbawiony elementu krytycznej oceny mechanizm „przeniesienia” związany z oporami tłumienia. Drugi poziom pamięci określa jej działanie jako wspomnienie, które jest w zasadniczy sposób „pamięcią-kry-

²⁴ P. Ricoeur, *Pamięć – zapomnienie – historia*, tłum. J. Migasiński, w: E.W. Böckenförde i in., *Tożsamość w czasach zmiany. Rozmowy w Castel Gandolfo*, oprac. K. Michalski, Znak, Kraków 1995, s. 26n.

²⁵ Por. tamże, s. 34n.

²⁶ Por. tamże, s. 24n. Zob. M. de Certeau, *L’Écriture de l’histoire*, Gallimard, Paris 1975.

²⁷ Por. Warmbier, dz. cyt., s. 310.

tyką”²⁸. Praca pamięci-wspomnienia, w której podmiot odnosi się do przeszłości, interpretując jej sens w procesie ujmowania przeżytych wydarzeń w struktury narracyjne umożliwiające rozpoznanie i rozumienie siebie, często ulega zakłóceniu, natrafiając na przeszkodę pojawiającą się na drodze przywoływania wspomnień związanych z bolesnym zranieniem pamięci. Istota poradzenia sobie z traumą nie polega na mobilizacji zasobów pamięci i odzyskaniu w ten sposób poczucia wewnętrznej jedności, lecz na pewnego rodzaju wewnętrznym „pojednaniu” z tym, co zostało wyparte ze względu na swój patologiczny charakter. Proces konstytuowania tożsamości doświadczającego podmiotu dokonuje się między innymi poprzez stopniowe włączanie do struktur tożsamościowych przeżyć i doświadczeń, które silnie oddziaływały w przeszłości. Jednakże cały problem w tym, że podmiot ma utrudniony dostęp do minionych wydarzeń, nie dysponując ani opowieścią o nich, ani ich spójnym obrazem. Stan pęknięć i prześwitów naszej auto-biografii trafnie przedstawia stworzona przez Freuda psychoanalityczna koncepcja źródła podmiotowości opisująca fundamentalne rozszczepienie naszej samowiedzy, które burzy poczucie spójności podmiotowej auto-narracji. Wypracowane przez Freuda kategorie patologii oraz techniki terapeutyczne znajdują adekwatne zastosowanie w opisie procesu „leczenia” zranionej pamięci (indywidualnej i zbiorowej). W odniesieniu do sytuacji patologicznych autor teorii psychoanalizy proponuje dwa zabiegi terapeutyczne, z których jeden dotyczy psychoanalityka, a drugi osoby zmagającej się z traumatycznymi wspomnieniami. Freud zauważa, że zjawisko przeniesienia „tworzy coś w rodzaju dziedziny pośredniej pomiędzy chorobą a realnym życiem; można o nim mówić jako o «arenie», na której przymus ma możliwość przejawiać się z quasi-całkowitą swobodą, gdzie patogennym głębokim warstwom podmiotu nadarza się okazja do otwartego zmanifestowania się. Ale i od pacjenta także czegoś się wymaga: musi on przestać żalić się lub zakrywać przed sobą swój prawdziwy stan i «znaleźć w sobie dość odwagi, by skupić swoją uwagę na swych objawach chorobowych», nie traktować swej choroby jako czegoś wstydliwego, ale spojrzeć na nią jako na przeciwnika godnego szacunku, jako na część samego siebie, której obecność jest silnie umotywowana, i z której przyjdzie mu czerpać drogocenne dane dla swojego późniejszego życia. Jeśli tego nie będzie, nie nastąpi «pojednanie» chorego z tym, co stłumione. Tej właśnie podwójnej obróbce oporów tłumienia przez pacjenta i jego psychoanalityka Freud nadaje nazwę *Durcharbeiten* «przepracowywania»”²⁹. W tym sensie czynność wspominania jest pracą, którą Freud przeciwstawia przymusowi powtarzania.

²⁸ Por. Ricoeur, *Pamięć – zapomnienie – historia*, s. 33. Por. Freud, *Przypominanie, powtarzanie i przepracowanie*, s. 270.

²⁹ Ricoeur, *Pamięć – zapomnienie – historia*, s. 32. Por. też: Freud, *Przypominanie, powtarzanie i przepracowanie*, s. 270.

W przepracowywaniu, które polega na tym, aby na nowo opowiedzieć naszą własną historię, dokonuje się żmudny proces stopniowego włączenia wypartych treści w strukturę narracji. Ricoeur zauważa, że narratywizacja pomaga rozwiązać paradoksy pamięci z uwagi na swoje dwie cechy konstytutywne³⁰. Z jednej strony umożliwia zintegrowanie treści odnoszących się do różnych doświadczeń podmiotu na mocy zastosowania do nich tych samych reguł, które rządzi procesem zawiązywania intrygi (fabuły) jako „syntezy tego, co różnorodne”³¹. Kategoria intrygi, którą Arystoteles w *Poetyce* opisuje jako dysharmonijną harmonię między momentem zdarzenia a momentem „rozpoznania”, uzgadnia nieciągłość wspomnień zastygłych w opowiedziane epizody z ciągłością pamięci, znajdującą wyraz w spójności opowiadanej historii³². Z drugiej strony, narracja ujmowana jako intencjonalny przedmiot czynności opowiadania „służy za wsparcie zobiektywizowanym formom intersubiektywnych relacji i może tym samym być odniesiona, przypisana do dowolnego opowiadającego podmiotu, czy to indywidualnego, czy zbiorowego”³³.

Częścią renarratywizacji prowadzącej do przyswojenia i restrukturyzacji treści różnorodnych doświadczeń jednostkowego podmiotu, których integralną składową stanowi pamięć zbiorowa, jest zdystansowane i krytyczne spojrzenie historyka pozwalające na przedstawienie wydarzeń z przeszłości z innego punktu widzenia. Uporanie się z traumatycznymi przeżyciami nie polega na powtarzaniu sobie, że nic się nie stało, ponieważ stało się, i to, co się stało, nie może się „odstać”. Jednakże sens tego, co się wydarzyło, nie jest ustalony w sposób nieodwołalny raz na zawsze. Odnosząc się do przeszłych wydarzeń stanowiących część doświadczenia zarówno indywidualnego jak i wspólnotowego, moglibyśmy skorzystać z Freudowskiego zalecenia cierpliwości „wobec rozkładowania przymusu na fikcyjnej arenie przeniesienia – liczne społeczności od-

³⁰ Ricoeur szeroko ujmuje kategorię narracji, włączając do niej opowieści fikcyjne, jak również historyczne. Obie wymienione klasy łączy zbieżność na płaszczyźnie operacji tworzenia ciągów narracyjnych (konfiguracji), która zachodzi z dwóch powodów. Pierwszy dotyczy wtórności sztuki narracji literackiej i historycznej względem opowieści „praktykowanych w operacjach mowy potocznej” (t e n ż e, *Czas i opowieść 2. Konfiguracja w opowieści fikcyjnej*, tłum. J. Jakubowski, Wydawnictwo UJ, Kraków 2008, s. 244). Drugi odnosi się do wspólnego miernika czynności konfigurujących, jakim jest zawiązywanie intrygi. Podobieństwo zasady nadawania formy narracyjnej ujawnia „paralelizm między epistemologią wyjaśniania historycznego a epistemologią gramatyki narracyjnej” (tamże, s. 244-248) potwierdzający pierwszeństwo pojmowania narracyjnego wobec rozmaitych postaci „narratologicznej racjonalności” (tamże, s. 248) wyrażających się w logice opowieści, semiotyce narracyjnej czy morfologii bajki (por. W a r m b i e r, dz. cyt., s. 190).

³¹ Por. R i c o e u r, *Czas i opowieść 1. Intryga i historyczna opowieść*, tłum. M. Frankiewicz, Wydawnictwo UJ, Kraków 2008, s. 53-82; t e n ż e, *Życie w poszukiwaniu opowieści*, tłum. E. Wollcka, „Logos i Ethos” 1993, nr 2, s. 230.

³² Por. t e n ż e, *Pamięć – zapomnienie – historia*, s. 29. Zob. też: A r y s t o t e l e s, *Poetyka*, w: tenże, *Retoryka Poetyka*, tłum. H. Podbielski, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 1988, s. 315-368.

³³ R i c o e u r, *Pamięć – zapomnienie – historia*, s. 29.

czuwają potrzebę symbolicznych zaspokojień swych lęków i nienawiści; można domagać się w stosunku do tego wielkiej tolerancji ze strony wspólnot, którym historia umożliwiła większe realne zaspokojenia albo które są wystarczająco zaawansowane na drodze pracy odżałowywania skierowanej na «utracony obiekt» ich minionych zaangażowań. Ale rada ta, skierowana do innych, usytuowanych przez historię na pozycji porównywalnej do pozycji terapeuty, nie zwalnia nikogo od pracy nad samym sobą, dzięki której przymus powtarzania może zacząć ustępować miejsca pracy przypominania. Krytyczna historia właśnie do takiego uzdrowienia zbiorowej pamięci może się przyczynić³⁴. Zjawisko reinterpretacji, które zarówno na płaszczyźnie moralnej, jak i na płaszczyźnie narracji można uznać – jak twierdzi Ricoeur – „za przypadek wstecznego działania perspektywy przyszłościowej na ujęcie przeszłości”³⁵, ujawnia ściśle powiązanie dwóch postaw podmiotu: retrospektywnej i prospektywnej, na przecięciu których tworzy się (lub odbudowuje) jednostkowa tożsamość. Nasze odniesienie do przyszłości obecne w decydowaniu i działaniu zapośredniczone przez stosunek do minionych wydarzeń, przez sposób ich rozumienia, na który składa się kontekst różnorodnych jednostkowych i zbiorowych doświadczeń ujętych w ciąg narracyjny pozwalający na spójną artykulację wspomnień. „Nieuporządkowane” nastawienie do przeszłości, podtrzymywanie w sobie doznanej krzywdy i upokorzeń czy też, mówiąc językiem Freuda, poddawanie się przymusowi powtarzania traumatycznej pamięci, znajduje oddźwięk w jakości naszych oczekiwań, pragnień, obaw i projektów dotyczących przyszłości.

OBOWIĄZEK PAMIĘTANIA POJĘCIE DŁUGU I PROBLEM ZAPOMNIENIA

Obowiązek pamiętania jest obowiązkiem oddawania sprawiedliwości komuś innemu niż sobie samemu poprzez wspomnienie.

P. Ricoeur, *Pamięć, historia, zapomnienie*³⁶

Dyskusja Ricoeura z Freudem i z Bergsonem, w której autor *Czasu i opowieści* „mojość” wspomnień rozciąga na ideę posiadania przez nas wspomnień zbiorowych, polegającą na tym, że te drugie stanowią składową pamięci indywidualnej, uczestnicząc w procesie konstituowania tożsamości osoby, nie

³⁴ Tamże, s. 34.

³⁵ Tamże, s. 35.

³⁶ P. Ricoeur, *Pamięć, historia, zapomnienie*, s. 117. Zob. A r y s t o t e l e s, *Etyka nikoma-chejska*, ks. V.

tylko wskazuje na użytek czyniony z pojęcia narracyjności, która kształtuje zdolność podmiotu do opowiedzenia własnej historii, lecz opisuje także sytuację reinterpretacji minionego wydarzenia oraz dwie odmienne formy zapamiętania, które wprowadzają rozważania o pamięci w obszar zobowiązania moralno-etycznego. Przejście od używania pamięci polegającego na przywoływaniu w myślach traumatycznych doświadczeń zarówno indywidualnych, jak i zbiorowych do jej nadużywania, to jest do niewłaściwego wykorzystania wspomnień dotyczących przeszłych zranień oraz do nadużycia idei sprawiedliwości, jest bardzo łatwe. Rany zadane pamięci stają się dla niej potężnym paraliżującym ciężarem, który pozostawiony bez odpowiedniej uzdrawiającej reakcji może prowadzić do nieodwracalnego nakręcania spirali zemsty. Jedyną wyzwalamą odpowiedzią jest przebaczenie, zdolność służąca zniweczeniu uczynków przeszłości, których „grzechy» wiszą jak miecz Damoklesa nad każdym nowym pokoleniem”³⁷. W akcie przebaczenia dokonuje się dużo więcej, niż sądzimy. Hannah Arendt twierdzi, że dzięki niemu ludzie mogą pozostawać wolnymi podmiotami działania. „Tylko przez ciągłą gotowość do zmiany postanowień i zaczynania na nowo można im zaufać z tak wielką mocą, jaka cechuje rozpoczynanie czegoś nowego”³⁸. Arendt dodaje: „Przebaczenie jest dokładnym przeciwieństwem zemsty, która działa w formie reakcji na początkowe przewinienie, przez co człowiek nie kładzie kresu konsekwencjom pierwszego przestępstwa, lecz w dalszym ciągu związany jest z owym procesem, pozwalając, by łańcuch reakcji zawarty w każdym działaniu trwał dalej, nie napotykając żadnych przeszkód. W przeciwieństwie do zemsty, która jest naturalną, automatyczną reakcją na wykroczenie i której z powodu nieodwracalności przebiegu działania można się spodziewać, a nawet oszacować jej wielkość, aktu przebaczenia nigdy nie da się przewidzieć; jest to jedyna reakcja, która dokonuje się w sposób nieoczekiwany i tym samym, mimo iż jest reakcją, zachowuje coś z pierwotnego charakteru działania. Innymi słowy, przebaczenie jest jedyną reakcją, która nie po prostu oddziałuje, ale działa na nowo i nieoczekiwanie, nieuwarunkowana przez akt, który ją wywołał, a zatem uwalniając od jego konsekwencji, zarówno tego, kto przebacza, jak i tego, komu się przebacza”³⁹. Przebaczenie rozumiane jako wyzwolenie, jako rozpoczynanie czegoś nowego, co podkreśla Arendt, w języku Freuda oznacza otwarcie perspektywy przepracowania, to jest reinterpretacji sensu minionych wydarzeń. Przepracowanie, które pozwala na uwolnienie się od ciążącego na pamięci długu, nie zawsze dokonuje się za sprawą jednego aktu, lecz może

³⁷ H. A r e n d t, *Kondycja ludzka*, tłum. A. Łagodzka, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 2010, s. 269.

³⁸ Tamże, s. 273.

³⁹ Tamże, s. 273n.

wymagać złożonego i czasochłonnego procesu polegającego na zastosowaniu szeregu czynności intelektualnych. Leczenie ran pamięci, jak twierdzi Ricoeur, oznacza z jednej strony zintensyfikowanie pracy przypominania, z drugiej zaś zawiera w sobie także pewnego rodzaju „aktywne” zapomnienie. Dążenie do usunięcia długu nie jest jednakże dążeniem do likwidacji pamięci samego wydarzenia, którego ślady winny być chronione. To, co ulec ma zapomnieniu, to sens tego, co zaszło w przeszłości oraz jego miejsce w doświadczeniach składających się na pamięć wspólnoty⁴⁰. Nieoczekiwaność przebaczenia wyraża się w tym, że udzielić go może tylko ofiara. Sprawca raniących pamięć zdarzeń może jedynie prosić o przebaczenie, równocześnie licząc się z możliwością odmowy. Dlatego, jak słusznie zauważa Ricoeur, „przebaczenie musi najpierw zmierzyć się z tym, co niewybaczalne, to znaczy z długiem nieogarnionym, krzywdą niedającą się naprawić”⁴¹. Mimo swego nieuwarunkowania, to jest niemożliwości zasłużenia sobie na nie, przebaczenie jest ogromnym dobrodziejstwem, stanowiąc jedyną drogę prowadzącą do uzdrowienia pamięci, na której ponownie otwiera się ona na przyszłość, ujmując ją przez inny, „oczyszczony” pryzmat.

W ten sposób problematyka długu ciążącego na pamięci ukazuje ścisły związek między postawą retrospektywną a postawą prospektywną, określający dynamikę procesu tworzenia tożsamości osoby. Rozróżnienie „biernego” i „aktywnego” zapomnienia zasadniczo obejmuje zjawiska opisane przez Freuda jako przymus powtarzania, któremu Ricoeur przeciwstawia pamięć rozumianą jako czynność krytycznego przywoływania wspomnień. Zapomnienie bierne, w którym wyraża się niedostatek aktywnej pamięci, jest efektem nieujawnionej strategii wykrętów, żywienia złej wiary, stosowania uników motywowanych przez niejasne dążenia i pragnienia, żeby „nie wiedzieć, nie dowiadywać się, nie dociekać niczego na temat zła popełnionego w [czyimś] bezpośrednim otoczeniu”⁴². Strategia odcinania się i omijania trudnych pytań dotyczących minionych wydarzeń może mieć zastosowanie także w aktywnym wymiarze pamięci, na przykład w tak zwanym zapomnieniu selektywnym. Odpowiednikiem zapomnienia polegającego na celowym uniku jest procedura metodycznej selekcji faktów wykorzystywana przez historyka, który opisuje dane wydarzenie z perspektywy jego zwycięzców, zapominając o ofiarach. Obowiązek pamiętania, będący, jak zauważa Arystoteles, imperatywem sprawiedliwości, oznacza, że do najważniejszych zadań pracy pamięci należy korygowanie systematycznego zapomnienia o ofiarach oraz nakłanianie do

⁴⁰ Por. t e n ż e, *Pamięć – zapomnienie – historia*, s. 41; t e n ż e, *Pamięć, historia, zapomnienie*, s. 137, 640-652.

⁴¹ T e n ż e, *Pamięć – zapomnienie – historia*, s. 41.

⁴² Por. tamże, s. 38.

pisania „historii skrzywdzonych”, o ile pozwala ona uniknąć rozbicia związanego z niedającym się uporządkować charakterem erupcji zła w historii⁴³. Każda z form zapomnienia wynikającego z zamiaru przemilczenia i uchylenia się od przywołania i reinterpretacji przeszłych faktów pociąga za sobą odpowiedzialność za zaniedbanie czy przeoczenie we wszelkich sytuacjach umyślnego zaniechania.

Aktywne zapomnienie, którego pozytywny aspekt polega na przeciwdziałaniu możliwości nadużycia nadmiaru pamięci wyrażającego się nie tyle w przymusie powtarzania, ile w ciężarze obarczenia świadomości historycznej danej jednostki czy danej zbiorowości zbytnią ilością wiedzy historycznej, może mieć także inny dobroczynny skutek, o którym pisze Friedrich Nietzsche w *Niewczesnych rozważaniach*⁴⁴. Jeżeli historia historyków ma służyć projektom przyszłości, to należy zadbać o utrzymanie równowagi między instancją przeszłości a instancją przyszłości, którą narusza opisywane przez francuskiego filozofa i socjologa Raymonda Arona pielęgnowanie postawy „retrospektywnej iluzji fatalizmu”⁴⁵, czerpiącej soki z ujmowania przeszłości jako cmentarzyska niedotrzymanych obietnic. Czynienie właściwego użytku z tradycji polega na jej nieustannym ożywianiu poprzez odczytywanie dążeń, przewidywań i projektów przyszłości tworzonych przez minione pokolenia, dokonywane w świetle narracji pisanych przez historyków należących do innych narodowości lub kultur niż ta, która ukształtowała nasze rozumienie rzeczywistości. W ten sposób tradycja i pamięć przestają być jedynie martwym depozytem, plany zaś i obietnice, które nie zostały spełnione w przeszłości, mogą stanowić pożywkę dla wzbogaconych o nowe treści oczekiwań, skierowując indywidualną lub zbiorową świadomość historyczną ku przyszłości. Bycie dłużnym wobec tych, którzy nas poprzedzili w tym, czym jesteśmy, oznacza właśnie ten twórczy, gotowy na nowe realizacje stosunek do szeroko pojętego dziedzictwa, to jest spadku pewnych marzeń, pragnień, planów i zobowiązań.

Zachowanie właściwego, czyli ożywczego stosunku między postawą retrospektywną a postawą prospektywną wymaga także pewnej dozy nietzscheańskiego „oswobadzającego zapomnienia”⁴⁶, chroniącego przed tego rodzaju przeżywaniem historycznego sensu, które szkodzi wszystkiemu, co żyje, prowadząc do jego zniszczenia, czy idzie tu o człowieka, o naród czy o kulturę⁴⁷. To przytłoczenie świadomości nadmiarem wiedzy historycznej au-

⁴³ Por. tamże. s. 39. Zob. A r y s t o t e l e s, *Etyka nikomachejska*, ks. V.

⁴⁴ Por. F. N i e t z s c h e, *Niewczesne rozważania*, tłum. M. Łukasiewicz, Wydawnictwo Znak, Kraków 1996, s. 137-161.

⁴⁵ Zob. R. A r o n, *Introduction à la philosophie de l'histoire*, Gallimard, Paris 1986.

⁴⁶ Por. F. N i e t z s c h e, *Niewczesne rozważania*, s. 137.

⁴⁷ Por. R i c o e u r, *Pamięć – zapomnienie – historia*, s. 40; t e n ż e, *Pamięć, historia, zapomnienie*, s. 118.

tor *Niewczesnych rozważań* opisuje jako chorobę: „Wykształcenie historyczne jest też pewnego rodzaju wrodzoną siwizną włosów, a ci, którzy jej znak od dzieciństwa noszą na sobie, muszą już dojść do instynktownej wiary w starość ludzkości: starości jednak przysługuje teraz starcze zajęcie, to jest patrzenie wstecz, porachunek, rozliczanie się, szukanie pociechy w tym, co było mocą wspomnień, słowem wykształcenie historyczne”⁴⁸.

*

Ramy problematyki pamięci, z którą związane jest zagadnienie tożsamości osobowej, obejmują nie tylko opis zjawisk mnemonicznych, reprezentację przeszłości (jednostkowej i historycznej) oraz podmiotowy (egologiczny i zbiorowy) aspekt doświadczenia pamięci, zawierają bowiem także jej wymiar etyczno-moralny. Jak starałam się pokazać, pamięć indywidualna, która zapewnia ciągłość czasową osoby, wymaga nieustannego poddawania refleksji i reinterpretowania sensu tego, co się wydarzyło, co zostało przeżyte lub co stanowi część pamięci wspólnoty, do której przynależymy. Paul Ricoeur (podobnie jak Avishai Margalit) podkreśla normatywny aspekt wspominania. Jesteśmy zobowiązani do pamiętania i ponosimy odpowiedzialność za zapomnienie, ponieważ jesteśmy dłużni wobec tych, którzy nas poprzedzali w tym, w czym się odnajdujemy jako my, w tym, czym jesteśmy. „Obowiązek pamiętania nie ogranicza się do pilnowania materialnego śladu, pisemnego czy innego, minionych faktów, lecz podtrzymuje poczucie bycia zobowiązanym wobec tych innych, o których [mówimy], że ich już nie ma, choć byli”⁴⁹. Zobowiązanie do pamiętania polega zatem na „spłaceniu długu, lecz zarazem na inwentaryzacji spadku”⁵⁰. Jednakże pojęcie długu, w którym zbiegają się idee dziedzictwa i sprawiedliwości, łatwo może ulec nadużyciu, jeżeli wspominaniu nie będzie towarzyszyło zdystansowane i krytyczne spojrzenie historyka. Nakaz wspominania nie może być rozumiany jako zachęta do podtrzymywania w pamięci doznanej krzywdy, lecz jako przynaglenie do „porządkowania” naszego stosunku do minionych wydarzeń, w którym zapośredniczone jest nasze odniesienie do przyszłości obecne w decydowaniu i działaniu.

⁴⁸ Nietzsche, dz. cyt., s. 162n.

⁴⁹ Ricoeur, *Pamięć, historia, zapomnienie*, s. 118.

⁵⁰ Tamże.